Nr. 237 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 19 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn 240.000 M. z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
10.000 Mp.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wspólne posiedzenie zarządów robotniczych Związków zawodowych

odbędzie się

w czwartek 18 b. m. o godzinie 6-ej wieczór w sali Związku Pracowników gminnych.

Rząd otrzymał votum zaufania.

Większość rządowa 17 głosów.

Koszta utrzymania wzrosły o 83·25 procent.

WARSZAWA. 17. paźdz. (Pat.) Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu 17. b. m. ustaliła, że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie, od 1. do 15. października b. r. w porównaniu z okresem od 16. do 30. września b. r. wynosi 83·25 proc. Komisja postanowiła obecnie obliczać wzrost drożyzny w okresach kalendarzowych od 1. do 15., oraz od 16. do 30. względnie do 31. każdego miesiąca, biorąc za podstawę dla porównań przeciętną cenę piętnastu, względnie szesnastu dni.

Likwidacja strejku na G. Śląsku.

WARSZAWA. 17. paźdz. (A. W.) Ostatnie wiadomości, otrzymane przez rząd od prezesa katowickiej dyrekcji kolejowej donoszą o zupełnej likwidacji strejku kolejowego. Ruch pociągów normalny. Wszyscy robotnicy wrócili do pracy.

Rozruchy w Berlinie i Lipsku.

BERLIN. 17. paźdz. (Pat.) Rozruchy na ulicach Berlina trwały wczoraj do późnego wieczora. Bezrobotni, rozprószeni w różnych dzielnicach miasta przez polcję wojskową, zdemolowali bardzo licznie piekarnie i sklepy z artykułami żywności.

BERLIN. 17. paźdz. (A. W.) Mimo obaw, że wczorajsze rozruchy znowu się powtórzą, panuje tu dziś zupełny spokój. Wszystkie gmachy publiczne strzeżone są przez wojsko. Sklepy przeważnie zamknięte.

—•••—

LIPSK. 17. paźdz. (A. W.) Jak słychać wybuchły tu ponownie rozruchy większych rozmiarów, noszące charakter rewolucyjny. Komuniści usiłowal zająć fabryki i warsztaty przemysłowe, co im się częściowo udało. Niektórzy fabrykanci uciekli, a robotnicy przywłaszczyli sobie ich zakłady. Niema nadziei, aby obecny stan rychło się zmienił.

—•••—

BERLIN. 17. paźdz. (Pat.) Naczelny dowódca 23 obwodu zbrojnego ogłasza następującą odezwę: W ostatnich czasach odbywały się demonstracje uliczne. Policja była zmuszona interwenjować i aresztować szereg osób. Przypominam że zakaz pochodów ulicznych i zebrań pod gołem niebem istnieje w dalszym ciągu i że wszelkie wykroczenia przeciwko temu zakazowi będą surowo karane. Ludzie biorący udział w ulicznych pochodach muszą być przygotowani na karę więzienia i narażanie swego życia na niebezpieczeństwo.

—•••—

Kiedy wolno wypowiedzieć mieszkanie.

WARSZAWA. 17. paźdz. (Pat.) Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała art. 10. projektu ustawy o ochronie lokatorów zawierający przepis o tem, w których wypadkach wypuszczający w najem może ten najem wypowiedzieć. Przyjęto punkty a) do e), nowego projektu rządowego, określające przyczyny wypowiedzenia najmu, a mianowicie: zaleganie z wypłatą dwóch po sobie następujących rat komornego, zakłócanie porządku domowego, oddanie mieszkania w podnajem za nadmiernie wysokiem wynagrodzeniem lub odstąpienie mieszkania w całości bez zgody gospodarza.

WARSZAWA. 17. paźdz. (Pat.) Sejmowa komisja prawnicza obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Po dyskusji przyjęto wniosek posła Bittnera (Ch. D.), w myśl którego mieszkania do 4-ch pokoji włącznie wyjęte są z pod zasady o wolności umów.

—•••—

Dalsze redukcje w Ministerstwie kolei.

WARSZAWA. 17. października. (Pat.) Z polecenia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego ministerstwo kolei przystępuje do skreślenia dalszych 10 proc. pracowników z etatu centrali ministerstwa kolei żelaznych.

—•••—

Klęska bezrobocia w Niemczech.

BERLIN. 17. paźdz. (Pat.) Według doniesień Związków zawodowych przeszło 50 prc. robotników niemieckich znajduje się bez pracy, albo pracują 1 do 2 dni w tygodniu.

—•••—

Ceny w Niemczech stale rosną.

WIEDEŃ. 17. października. (A. W.) „N. W. Journal“ donosi, że równocześnie z nową znaczną podwyżką cen chleba w Niemczech, inne artykuły codziennej, niezbędnej potrzeby poszły zastraszająco w górę. Cena biletu tramwajowego wynosi 50 milionów marek, pary trzewików 4 i pół miljarda. Mimo pewnej zniżki dolara, jaka się ostatnio zaznaczyła, ceny środków żywności idą w dalszym ciągu w górę.

BERLIN. 17. paźdz. (Pat.) Cena chleba podniosła się z 300 na 480 miljonów marek.

—•••—

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek.

WARSZAWA, 17. 10. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono, aby dzisiejsze posiedzenie sejmu było ostatniem w tym tygodniu, a następne ma się odbyć we wtorek. Na posiedzeniu wtorkowem odbędzie się dyskusja nad prowizorjum budżetowem na kwartał IV., oraz nad dodatkowem prowizorjum na kwartał III. przyczem zabiorą głos mówcy generalni p. Piechocki imieniem większości, a p. Diamand w imieniu mniejszości.

—•••—

Z SEJMU.

Drobna większość sejmowa za rządem. — Rząd uratowany 17 głosami!

WARSZAWA. 7. paźdz. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, ujawnił się jasno brak celowości programu rządowego. Przemówienia posłów opozycyjnych Chądzyńskiego i Dąbskiego (Jedność Ludowa) wykazały, że rząd obecny może służyć jedynie grupom kapitalistycznym i wielkoobszarniczym. Szczególnie mocne były akcenty przemówienia p. Dąbskiego. Mówiąc o wybuchu w Cytadeli, poddał on ostrej krytyce odezwę rządu. W sferach rządowych i w armji — mówił p. Dąbski — dzieje się wogóle źle. Wspominając o tym punkcie paktu Witosowego, który dotyczy reformy rolnej, mowca oświadczył: Jeżeli p. Witos przedsięweźmie parcelację, to będzie to parcelacja własnego klubu, jeżeli posunie się dalej, to pozostanie sam ze swym uprzemysłowionym środkiem. Słowa te przyjęto długotrwałymi oklaskami. W dalszym ciągu ironizował Dąbski na temat genjalności agentów p. Kiernika, stwierdzając, że aresztowania przedsięwzięte przez nich, są bezpodstawne i szkodliwe. Aresztowano n. p. jakiegoś osobnika pod zarzutem komunizmu i zapewne w poszukiwaniu papierów komunistycznych zabrano mu krawat, szelki i kołnierzyk. (Głos na lewicy: Krawat zabrano dla Witosa!) Dąbski zakończył słowami: Rząd do dymisji! Okrzyk ten podjęła lewa strona Izby i przez kilka minut powtarzała chóralnie.

Po przemówieniu p. Matakiewicza i przedstawicieli mniejszości narodowych, dyskusję zamknięto, a głos zabrał premier Witos. Przyznać trzeba, że ze wszystkich dotychczasowych przemówień, to ostatnie było najsłabsze. P. Witos pominął milczeniem wszystkie zarzuty, stawiane przez opozycję, nie wspomniał ani słowem o sprawie urzędniczej, ani o strejku na Górnym Śląsku, przemilczał odezwę rządu i nawiasowo tylko poruszył sprawy gospodarcze. Nie wyrzekł ani słowa o drożyźnie i wygłodzaniu miast, a mowę zakończył zapowiedzią dalszych aresztowań. Oświadczenie to przyjęła część Izby okrzykami oburzenia, iż w czasie kiedy zwija się ministerstwo zdrowia, przeprowadza się rozbudowę kryminałów.

Mowę Witosa przerywano z ław lewicy okrzykami. Witos był słuchany obojętnie, nawet przez swych stronników; ekspose przeszło bez wrażenia.

Przystąpiono do głosowania. Zgłoszono dwa wnioski:

1) p. Thuguta, wyrażający votum nieufności rządowi, upadł 211 głosami przeciw 189, czyli większość rządowa wynosiła 22 głosów;

2) wniosek kilku posłów prawicy, wyrażający votum zaufania rządowi, przeszedł 208 głosami przeciw 191, czyli rządowa większość wynosiła 17 głosów.

Ze strony lewicy brakowało 18 posłów.

WARSZAWA. 17. paźdz. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu do komisji administracyjnej projekt ustawy o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów. Przy pierwszem czytaniu ustawy o zniesieniu ministerstwa zdrowia publicznego zabrał głos p. Weinzieher, który wywodził, że oszczędność na zdrowiu jest najmniej odpowiednia i wniósł, aby cały projekt odrzucić bez odesłania do komisji.

Wniosek p. Weinziehera o odrzucenie ustawy odrzucono 190 głosami przeciw 156, a ustawę odesłano do komisji.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w sprawie wykładnika podwyżki raty podatków gruntowych i budynkowych, oraz oddzielnych dodatków, przypadających na II. półrocze b. r. W głosowaniu imiennem przyjęto najpierw 166 głosami przeciw 152 poprawkę p. Bogusławskiego, aby płatników mających płacić ponad mil'jon marek,, wykładnik podwyżki wynosił 20 proc.

Całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

Posłowie opozycyjni o systemie i rezultatach rządów prawicy.

Przed przystąpieniem do dalszej rozprawy nad oświadczeniem prezesa Rady ministrów i ministra skarbu, wpłynęły dwa wnioski w tej sprawie (podane powyżej — Red.).

Pierwszy mowca p. Chądzyński (NPR.) oświadcza: Nowy sejm wybrany został pod hasłem naprawy skarbu. Uprawnieniem tego rządu może być tylko silny program, który naprawę przeprowadzi. Nie możemy stwierdzić ani jednego kroku naprzód w tym kierunku, przeciwnie wszystko wskazuje, że doprowadzono do okresu katastrofalnego. Do podatków bezpośrednich należy tylko gruntowy i osobisto-dochodowy. Dały one zaledwie 300 miljardów, podczas gdy wszystkie podatki dochodzą do 3 biljonów. Reszta więc to podatki konsumcyjne. Sądziliśmy, że klasy posiadające, które dotąd nie płaciły podatków, temu właśnie rządowi zapłacą i zmienią swój stosunek do skarbu. Zmiana ta jednak nie zaszła. Wszyscy uznają konieczność oszczędności. Lecz nie chodzi o redukcję urzędników i urzędów, ale o zmianę systemu biurokratycznego. Tymczasem rząd pod formą naprawy usuwa niewygodnych urzędników. Co do sprawy ubezpieczeń od bezrobocia to została ona przez większość pogrzebana, a przecież projekt ten nie nakładał na rząd zbyt wielkich ciężarów a wstrzymałby emigrację.

Reforma rolna nie może być załatwiona bez udziału stronnictw robotniczych, uwzględniających interesy robotnika rolnego. W interesie naprawy skarbu jest zmiana programu rządu na bardziej demokratyczny, a więc większości sejmowej na taką, w której byłoby mniej sprzeczności, niż w dzisiejszej. Stronnictwo mowcy nie ma zaufania do gospodarki rządu i głosować będzie przeciw votum ufności.

(Po przerwie.) P. **Utta** (Zjedn. niem.) stwierdza, że większość obecna powstała do walki z mniejszościami narodowemi i dlatego odmówimy mu zaufania.

P. **Wasyńczuk** (mniejsz. ukr.) Tragedją narodu polskiego jest to, że po ciężkich walkach rewolucyjnych o niepodległość wziął teraz za podstawę swej polityki starą tezę Polski historycznej. Polska musi być drugą Szwajcarją, żebyśmy my Ukraińcy czuli się tu faktycznie jak pod słońcem. Inaczej nie da się utrzymać tej zygzakowatej linji granicznej. Mowca uskarża się na trudne warunki, w jakich znajduje się szkolnictwo ukraińskie, na ignorowanie wniosków poselskich. Rząd obecny jasno nakreślił sobie program, że ziemie ukraińskie i białoruskie muszą być rządzone przez nasyłanych Polaków absolutnie pewnych pod względem narodowym. System ten zupełnie nie zmienił się od czasów carskich a zmieniły się tylko osoby. Miejsce żandarma rosyjskiego zajął policjant polski, a szczególnie agent defenzywy. Dalej uskarża się mowca na to, że cały ruch ukraiński jest pod nadzorem defenzywy.

Oświadczam, że skoro panowie ogłaszają nam walkę, my pod tym ciężarem się nie ugniemy i walkę przyjmiemy.

P. **Dąbski**: (Jdn. lud.) Sam rząd maluje stan obecny słowami „ciosy, niepowodzenia", a p. minister skarbu miał odwagę powiedzieć: „stan choroby naszej jest może śmiertelny". Zacznę od polityki zagranicznej. Czterema głównymi celami p. Seydy było: dobre stosunki z Czechami i z Rosją, zaostrzenie kursu przeciw Niemcom i wyzyskanie ogromnych wpływów obozu prawicowego, jakie ma rzekomo za granicą. Z Czechami stosunki nie były nigdy tak naprężone jak dzisiaj. Z Rosją stosunki są więcej naprężone, niż kiedykolwiek. Sowiety gromadzą wojska nad granicami i interesują się bardzo zamieszkami w Niemczech. Niemcy nie mieli na arenie międzynarodowej większych sukcesów w stosunku do Polski, niż teraz. W polityce skarbowej spadek marki do jednego miliona za dolara świadczy o katastrofie, wzmagającej zubożenie mas pracujących. Dochody nie wystarczają na tak rozbudowane państwo. Lewica spełniła obowiązek i domagała się zawsze wielkich podatków. Obecne podatki nie wystarczą. Musi się sięgnąć do środków nadzwyczajnych, do części majątku, a nie dochodów. Nie sprzeciwiamy się redukcji urzędów, ale nie wprowadzajcie na to miejsce swoich partyjnych zwolenników. W sprawie organizacji gospodarstwa społecznego rząd nie ma żadnego planu. Taki sam chaos panuje w dziedzinie administracji. Strejki, bandytyzm na wschodzie, kradzieże skarbów kościelnych, konfiskaty pism i t. d. Po wybuchu prochowni, p. Kiernik kazał aresztować 1477 ludzi, których wkrótce dla braku podstaw aresztowania wypuszczono.

Za żadnego z poprzedników nie było tyle konfiskat w prasie, co teraz. Nie konfiskuje się jednak „Wileńskiego Słowa" organu monarchistów, który obelżywie nazywa posłów plagą konduktorów i państwa. Konfiskuje się natomiast wszelką krytykę słynnej odezwy rządowej. Co do spraw wojskowych, rozstrój w wojsku idzie dalej. Brak tam ludzi, którzy armię polską sformowali, a przedewszystkiem Piłsudskiego. Kończąc mowca odmawia zaufania obecnemu rządowi, wzywając go do złożenia dymisji.

P. Matakiewicz oświadcza, że klub jego nie może odmówić rządowi votum zaufania, albowiem ciągła zmiana rządu i coraz to nowe przesilenia wywołują coraz większy zamęt.

Po przemówieniu prez. **Witosa**, przystąpiono do głosowania. (Rezultat głosowania podaliśmy wyżej. — Red.).

SPRAWA WYBUCHU NA CYTADELI.

Następnie przystąpiono do nagłości wniosku p. Malinowskiego w sprawie wybuchu na cytadeli.

P. **Niedziałkowski** (P. P. S.) zaznaczył na wstępie, że jeszcze nie minęło pierwsze wrażenie wybuchu katastrofy, kiedy gabinet wystąpił z manifestem przesądzającym przed ukończeniem śledztwa przyczyny katastrofy i wzywającym naród do rozprawy z wrogiem wewnętrznym. Musimy zanieść najkategoryczniejszy protest przeciw wyzyskiwaniu strasznego nieszczęścia dla wzmocnienia gabinetu przed głosowaniem nad votum zaufania. Już kilka miesięcy temu Izba Kontroli Państwa, zwróciła uwagę na możliwość katastrofy a szefostwo sztabu żądało kredytów na przeniesienie prochowni. Mowca obawia się, że śledztwo nie będzie prowadzone bezstronnie i dlatego wniosek jego stronnictwa żądał wybrania komisji, zapewniającej śledztwu bezstronność.

Nagłość wniosku przyjęto i odesłano go do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie we wtorek, 23. b. m. o godz. 4. popołudniu.

Aresztowania komunistów na Pomorzu.

TORUŃ, 17. 10. (Pat.). Województwo pomorskie donosi, że policja polityczna przy pomocy żandarmerji wojskowej przeprowadziła w Toruniu i na całem Pomorzu szereg rewizji u komunistów, w wyniku czego aresztowano kilkanaście osób. Zebrano obfity materjał obciążający. Szczegóły ze względu na ważność sprawy i nieukończone śledztwo trzymane są w tajemnicy.

ROSYJSKI UNIWERSYTET W PRADZE.

PRAGA. 17. paźdz. (Pat.) Wczoraj otwarto tu rosyjski uniwersytet powszechny, na który zapisało się 900 Rosjan.

SYTUACJA W SAKSONJI ZAOSTRZA SIĘ.

BERLIN, 17. 10. (Pat.). Sytuacja polityczna w Saksonji zaostrza się coraz bardziej. Bojówki komunistyczne mimo nakazu dowództwa wojskowego, nie zostały rozwiązane. Odbył się również kongres Rad robotniczych, mimo zakazu władz. Dowództwo wojskowe podaje do wiadomości, że jest zdecydowane wymusić poszanowanie dla swoich rozkazów w razie potrzeby nawet przy użyciu siły zbrojnej. Wszystkie oddziały policji zostały oddane pod rozkazy władz wojskowych.

Przegrany strejk na Górnym Śląsku.

Za przegranie strejku ponoszą winę zjednoczeniowcy i komuniści.

Katowice, 15 października 1923.

Górny Śląsk stał się widownią strejku powszechnego, obejmującego ciężki przemysł, koleje, poczty i tramwaje. Strejk rozszerza się coraz więcej i przerzucił się już na Śląsk niemiecki, również Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie wstąpiło dziś do strejku powszechnego.

Podłoża strejku należy szukać w strasznych warunkach ekonomicznych, w jakich znajduje się klasa robotnicza i urzędnicza. Szalone skoki cen na wszelkie artykuły żywnościowe, w dodatku niczem nie uzasadnione, zmusiły związki zawodowe do podjęcia energicznej akcji celem polepszenia bytu klasy robotniczej i urzędniczej. Centralny Związek Zawodowy Polski, chcąc raz na zawsze skończyć z dotychczasowem załatwieniem pertraktacji o podwyżki zarobkowe, planował akcję gruntowną, za pomocą której chciał zmusić pracodawców do daleko idących ustępstw na rzecz klasy robotniczej i urzędniczej. Postanowiono w razie odmowy pracodawców, proklamować strejk generalny, który był wspólnie przygotowany z Zagłębiem Dąbrowskiem i Krakowskiem. Klasowy Związek Górniczy w Zagłębiu Dąbrowskiem, jako najsilniejsza organizacja zawodowa, dał gwarancję, że strejk zostanie przeprowadzony solidarnie aż do osiągnięcia zasadniczych postulatów, jak wystarczającej podwyżki zarobkowej, unormowania wypłaty zaliczek i wypłaty zarobków w stałej wartości, oraz wprowadzenia wystarczającej aprowizacji dla obu Zagłębi węglowych. Akcja miała się rozpocząć dziś w poniedziałek i to jednolicie, jak na Górnym Śląsku, tak też i Zagłębiu Dąbrowskiem.

O akcji tej dowiedziało się Zjednoczenie Zawodowe Polskie, (N.P.R.) które chcąc z względów agitacyjnych ubiedz klasowe organizacje, ogłosiło 24 godzinny strejk demonstracyjny bez porozumienia się z temi organizacjami. Strejk atoli po upływie tego czasu spotęgował się jeszcze i wskutek braku wszelkiego kierownictwa, gdyż Zjednoczenie zatrąbiło do odwrotu, przybrał charakter dziki — samorzutny. We wtorek odbywały się obrady zarobkowe zespołu Pracy, gdzie pod presją Zjednoczenia i niem. Zw. Chrześcijańskich uchwalono przyjąć 130 proc. poprawę zarobkową. Rady załogowe podwyżkę tę uznały za niewystarczającą, i strejk trwał dalej, przybierając coraz to więcej charakter dziki, temwięcej, że strejk wywołany przez Zjednoczenie uchwycili w swe ręce komuniści.

NPR.owcy proklamując strejk, nie mieli odwagi, przyjąć na siebie odpowiedzialności i wypuścili go ze swoich rąk, oddając klasę robotniczą na łup komunistycznych warchołów, którzy zawsze, kiedy klasa robotnicza znajduje się nad przepaścią, zjawiają się jak zły duch, aby ją strącić w tę przepaść w imię komunistycznej zasady. „Czem gorzej, tem lepiej“.

Klasa robotnicza przekonała się jeszcze raz, że dalej po tej drodze kroczyć nie może. Klasa robotnicza musi tworzyć jedną organizację, która za jej los i byt przyjmuje całkowitą odpowiedzialność na siebie. Obecny strejk wykazał, że klasa robotnicza za wiele ma fałszywych przyjaciół, którzy wtrącając ją do nieszczęść, uie chcą się przyznać do winy.

Z obecnego strejku trzeba wyciągnąć naukę, że należy utrwalić swą organizację klasową, która w niedługim czasie winna powetować to, co dzisiaj Zjednoczenie Zawodowe Polskie i komuniści zepsuli.

Na łaskawym chlebie.

Od czasu kiedy p. minister Głąbiński został na swem stanowisku wyratowany przez prezydenta Witosa, nastąpiły niewielkie acz widoczne zmiany w jego urzędowaniu. Zmiany te polegają na tem, że ten, czy ów kompetent o jakąś skromną posadkę w szkolnictwie, czy to zastępcy inspektora, czy też kierownika szkoły, o ile należy do „Piasta“ a opiera się o czujność poselską swego stronnictwa może żywić pewną nadzieję, że nie będzie tak brutalnie utrącony, jak to dotąd się działo w czasie cztero- miesięcznych rządów p. Głąbińskiego. Nie mniej ten nowy system potwierdza tylko dotychczas stawiane zarzuty przez posłów PPS. iż p. minister Głąbiński wprowadził do ministerstwa partyjną politykę i spaczył zupełnie kierunek bezpartyjnej oświaty nadane temu ministerstwu przez pierwszego ministra oświecenia tow. Praussa.

Ostatni incydent z p. ministrem Głąbińskim w sejmie, narazil zupełnie na szwank jego osobistą powagę. Piastowcy — jak wiadomo — w związku z wnioskiem tow. Smulikowskiego o wybranie Komisji dla zbadania stosunków i postępowania ministra W. R. i O. P. — postanowili wszystkimi głosami przeciwko trzem domagać się usunięcia Głąbińskiego z zajmowanego stanowiska. Upadek więc jego był niewątpliwy. Dopiero prezydent Witos przewidując, iż upadek Głąbińskiego może pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu bardzo energicznemi zabiegami zniewolił klub do cofnięcia tej śmiercionośnej uchwały. Następstwem tego było, iż wniosek tow. Smulikowskiego upadł uzyskawszy o 16. głosów mniej od głosów większości rządowej. Wynik tego głosowania i zabiegi prezydenta Witosa uzależniły p. Głąbińskiego od „piastowców“. W ostatniej więc chwili cofnął podobno p. Głąbiński ową skandaliczną nominację indywiduum moralnie upadłego, o którem wspominał tow. Smulikowski w swem przemówieniu, a restytuował na stanowisko zastępcy inspektora w Przemyślu piastowca p. Ż., którego poprzednio na życzenie posła Rymara utrącił. Z tego powodu a także z powodu innych cofnięć się p. Głąbińskiego, tryumfują posłowie piastowcy, drwiąc sobie, iż p. Głąbinski jest już na ich łaskawym chlebie.

SPRAWA JAWORZYNY W TRYBUNALE SPRAWIEDLIWOŚCI.

PRAGA, 17. 10. (Pat.). Havas. Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości będzie rozpatrywał 12 listopada sprawę Jaworzyny celem wydania swej opinji. Rada Ligi nar. zajmie się rozstrzygnięciem tej sprawy na grudniowej swej sesji.

—•••—

57)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

— A jednak, coś trzeba uczynić — rzekł Mc. Givney; ta zamaskowana niemiecka propaganda nie może być dłużej cierpianą. Piotr winien sprowokować panią Gott do „bezpośredniej akcji“.

— Pani Gott? — zapytał Piotr. Wydawało mu się to dziwnym przypadkiem, że jedna z mieszkanek Olimpu miała takie nazwisko. Bogata dama mieszkała na wzgórzu za miastem niedaleko posiadłości Nelsa Ackermana. Czerwoni i pacyfiści w potrzebie odbywali do niej pielgrzymki i zalepiali swe rany plastrami z banknotów. Teraz Piotr miał się do niej udać z rozkazu Mc. Givney'a. Miał dużo ran, które wymagały plastrów; pani Gott będzie z pewnością oburzona zajściem poprzedniej nocy i nie będzie się kryła ze swoją opinją. Piotr wsiadł do tramwaju; ucieszony swem nowem zadaniem.

62.

Od owego dnia, gdy Piotr czekał na młodego Lackmana, nie doznał jeszcze takie wzruszenia. Nie mógł sobie nigdy darować nieudania się ówczesnego planu i spodziewał się, że dziś ten błąd naprawi. Wędrował kilka mil gościńcem potem pięknymi gajami i ogrodami włoskimi szedł pod górę do pałacu.

Był zgrzany i zakurzony po długiej drodze, pot spływał mu po twarzy a białe plastry poczerniały. W swych najlepszych chwilach nie był Piotr człowiekiem o wytwornej powierzchowności, obecnie z podartym kapeluszem słomianym w ręku wyglądał na włóczęgę. Francuska pokojówka, która go wpuściła, była jednak widocznie przyzwyczajona do dziwacznych gości. Nie wskazała Piotrowi wejścia dla służby, ani nie groziła mu psami, lecz rzekła: Proszę, usiądź pan. Uwiadomię panią.

Wkrótce potem ukazała się pani Gott, jak gdyby w obłoku olimpijskij łaski. Była to rosła, tęga dama, doskonale nadająca się do roli bogini. Piotr przestraszył się nagle. Jak mógł odważyć się przyjść tutaj? Ani w hotelu do Soto wśród wszystkich jego bóstw, ani w pałacu króla Nelse Ackermana nie czuł się tak małym i marnym, jak w obecności tej spokojnej, wielkiej damy o ruchach powolnych. Była ona ucieleśnieniem zbytku, była „autentyczną“. Mimo dobrotliwego spojrzenia niebieskich oczu, czyniła na nim wrażenie przytłaczającej wyższości. Nie wiedział o tem, że obowiązkiem gentlemana jest wstać, jeżeli do pokoju wchodzi kobieta, lecz wprost instykt kazał mu zerwać się na nogi, stojąc i mrugając oczyma spoglądał na kroczącą przez pokój panią Gott.

— Dzień dobry! — rzekła cichym, lecz pełnym głosem i spojrzała na niego wielkiemi dobrotliwemi oczyma.

Piotr wydusił jąkając się: Dż-dzień do-bry, pani Gott.

Był wprost oszołomiony. Czy to w istocie było możliwe, ażeby ta dostojna osoba była „czerwoną“? Co go od socjalistów najbardziej odpychało, to ich hałaśliwe i aroganckie zachowanie się; tu zaś spotkał łagodny spokój w słowach i w spojrzeniu, cichy, miękki głos — piękność, delikatną pleć, pozbawioną zmarszczek, mimo, iż młodość już minęła. Nell Doolin miała także prześliczne kolory, lecz na licach jej leżał puder na grubość palca, a przy bliższem przyjrzeniu się można było spostrzedz brudne plamy na szyi i pod włosami. Skóra pani Gott była lśniąca, jak powinna być skóra bogini, wszystko na niej było oznaką wspaniałego boskiego bogactwa. Piotr nie byłby umiał powiedzieć, dlaczego na nim takie robiła wrażenie. Nie miała na sobie żadnej ozdoby, żadnych wielkich klejnotów. Pani James miała klejnoty piękniejsze, nie decydowały tu też delikatne perfumy. — Nell Doolin wyziewała słodszą woń. A jednak nawet ten biedny, nieświadomy Piotr zauważył różnicę — zdawało mu się, że te wspaniałe szaty, miała pani Gott dziś po raz pierwszy na sobie, że te prześliczne dywany zaścielające podłogę poraz pierwszy zetknęły się z stopami ludzkiemi, że to krzesło, na którem usiadła, poraz pierwszy służyło do tego celu.

Mała Ada Ruth nazwała raz panią Gott „matką całego świata“ a teraz nagle została także matką Piotra Gudge. Czytała już pisma poranne, otrzymała kilka telegramów od oburzonych, szalejących czerwonych, tak, iż kilka słów wystarczyło dla wytłumaczenia jej, skąd pochodziły plastry, i bandaże Piotra. Podała mu swą piękną, chłodną rękę, a wielkie, niebieskie oczy były pełne łez. — I pan jesteś jednym z tych biednych chłopców! Bogu dzięki, że nie zabili pana. Poprowadziła go ku miękkiej kanapie, zmusiła, aby się położył na jedwabnych poduszkach. Olimpijskie marzenie Piotra stało się rzeczywistością. Zdawało mu się, że w razie gdyby pani Gott była skłonną stale odgrywać wobec niego rolę matki, chętnie porzuciłby swą pracę agenta zwalczającego czerwonych, pracę pełną niebezpieczeństw i irytacji, że zapomniałby o obowiązkach, o walce, o wszystkich troskach świata i przystałby do olimpijczyków, żywiących się lotusem i popijających nektar.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 października.

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Od środy 17-go października b. r. nowy program: Część I. „Gucio na polowaniu" sketch pióra „Bebe". — Część II. solowa: Fedyczkowska — Mirski — Bronowski — Duo Wenterry. Część III. „W hotelu di Vaperro" farsa, opracował „Bebe".

Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 19 października: Z cyklu koncertów mistrzowskich VI. Jadwiga Stermich - Valcrociata Dębicka Primadonna opery wiedeńskiej. 1048

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o godz. 7·30 „Gojlem z Pragi"

ZGON MICHAŁA TARASIEWICZA. Dziś w nocy w drodze ze Lwowa do Warszawy zmarł nagle w wagonie na anewryzm serca śp. Michał Tarasiewicz, wybitny artysta i b. dyrektor teatru lwowskiego, a w latach 1919 do 1920 Teatru Rozmaitości w Warszawie. Liczył lat około 50.

STREJK W TEATRACH MIEJSKICH. Dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie donosi, Z powodu strejku artystów i orkiestry, przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich są wstrzymane aż do odwołania. Za zakupione bilety kasy teatralne zwracać będą pieniądze we czwartek, 18. b. m. od godz. 9 do 12 w południe.

UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA W NADWÓRNEJ. Z inicjatywy i staraniem grona nauczycielskiego szkół powszechnych (męskiej i żeńskiej) w Nadwórnej, odbędzie się w dniach 20. i 21. b. m. uroczysty obchód ku uczczeniu stupięćdziesiątej rocznicy śmierci ks. Stanisława Konarskiego i powstania Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła męska w Nadwórnej otrzymała z tej okazji nazwę „im. ks. Stanisława Konarskiego. Prócz nabożeństw, które w dniach powyższych zostaną odprawione, odbędzie się w dniu 20. b. m. uroczysty wieczór dla młodzieży szkolnej, zaś 21. b. m. dla dorosłych z nader urozmaiconym programem. Intensywne przygotowania w toku.

SWÓJ SWOJEMU MA OKO WYDZIOBAĆ? Chjena i paskopiast postarali się, iż ogół ludności ginie z głodu z powodu drożyzny. Przedwczoraj na tajnem zgromadzeniu w Towarzystwie gospodarczem wybrano komitet z 26 osób do walki z drożyzną. Jest tam jeden reprezentant „Rozwoju", jeden kupców i sami luminarze z pod znaku „ósemki". Można się więc spodziewać, że z chwilą rozpoczęcia „działalności" tych panów drożyzna dopiero „czuć" się będzie wybornie we Lwowie, w tem eldorado paskarskiem! Przypomina to wszystko bajeczkę o wilku w owczej skórze.

MIEJSKI ZAKŁAD OPAŁOWY UPRAWIA OSZUKAŃCZY PROCEDER. Biurem tem kieruje r. Pawłowski, znany dobrze ze swej działalności w mieście. Do licznych skarg na to biuro przybywa obecnie nowa. Wielu odbiorców z początkiem bież. miesiąca zapłaciło za tonę drzewa 800.000 mk., gdy u paskarzy kosztowało ono o 100.000 mk. więcej. Drzewa tego jednak, choć było na składzie, nie dostarczono interesowanym pod pozorem, iż „magistracka" maszyna do rąbania drzewa — popsuła się... Po pewnym czasie kazano swym klijentom dopłacić do tony drzewa 600.000 mk., czyli że stracili oni pół miljona mk. tylko dlatego, że weszli w kontakt z „gospodarką magistracką".

KURSY WALUT. W Zurychu marki niemieckiej nie notują w dalszym ciągu, markę polską płacono tam wczoraj 0·0006, kor. austr. 0·0078 i 5/8. W Gdańsku płacono dolary 4 miljony, 1 markę polską 4.000, w Berlinie do 492.000 mk. niem. W Polsce waluciarze usiłują podnieść kurs obcych wallut. W wolnych obrotach w Warszawie płacono wczoraj dolar 1,250.000 mk. We Lwowie płacono dolary od 1,002.000—1,010.000, dol. kanad. 940—945.000, leje do 2,300.000, kor. czeskie do 29.000, austr. 14—14·50, fr. franc. 62.000, fr. szwajc. do 171.000, ft. szterl. do 4,400.000, złote 20 kor. do 4,350.000, 20 frank. do 4,000.000, 20 mk. do 4,750.000, 10 rubli do 5,800.0 srebrne kor. do 61.000, 5 kor. do 312.000, floreny do 156.000, ruble do 246.000 mk.

REKLAMA NA CUDZY RACHUNEK. Zarząd cyrku „Medrano" dnia 12 bm. w płatnej reklamie opisując dzikość tresowanych zwierząt ironizował weterynarza miejskiego p. S. Pencakowskiego, który wyraził wątpliwość co do dzikości zwierząt. Obecnie p. Pencakowski prosi o zanotowanie, iż zarząd cyrku opacznie przedstawił jego pogląd i uczynił dla swego przedsiębiorstwa nieprzyzwoitą reklamę z jego osoby.

ZASNĄŁ SMACZNIE W KINOTEATRZE. Herman Edelskin, kupiec z Niżniowa, jak wynika z jego przygody, jest wielbicielem kina, gdyż bawiąc we Lwowie udał się „na program" do kina „Lew". Tu widocznie „zachwycał" się „projekcjami", gdyż rozmarzony zasnął smacznie i został zamknięty przez odźwiernych na noc w sali kinowej. Chłód nocny jednak obudził zapalonego „kiniarza" i dopiero przechodzący policjant odszukał portjera, który wypuścił zamkniętego gościa na wolność. Edelskin pozatem pozostawił w garderobie swój kapelusz, ale nie mogąc go odszukać z odkrytą głową odjechał do Niżniowa.

JAK OBSZARNIK KUPOWAŁ MATERJĘ. Bogusław Horodyński, właściciel dóbr z pod Kołomyji, oglądał wczoraj wystawy sklepowe w ul. Trybunalskiej. Przystąpił do niego pewien młodzian i zaproponował kupno materji w bramie. Miała to być materja angielska, zakupiona rzekomo w magazynach Czerwonego Krzyża, a więc dobra i tania. Obszarnik ten niewiele się namyślał, kupił ją i zapłacił 6,250.000 mk. Wkrótce przekonał się jednak, że nie była to materja wełniana, lecz bawełniana i zawiadomił o tem policję. Pomysłowy handlarz Adolf Weiser, sprowadzony na policję, zeznał, że materja ta pochodzi wprost z „tandety", gdzie ją kupił na „ławeczkach". — Zwrócił on pieniądze zafrasowanemu obszarnikowi, przeto zwrócono mu też ową „angielską" materję.

JAK MSZCZĄ SIĘ NA WSI. W Matkowicach, pow. lwowskiego, parobek Teodozy Car onegdaj sprawiał swym parafianom zabawę z muzyką i tańcami z okazji wykopania ziemniaków. W nocy po zabawie, gdy parobcy wyszli na podwórze, ktoś z nienacka ugodził z tyłu w głowę Wasyla Smółkę, który zmarł w krótkim czasie. Stwierdzono u zmarłego załamanie podstawy czaszki, a mózg był uszkodzony. Policja ustaliła, że zbrodni dokonał parobek Hryńko Choma przy pomocy i namowie braci Michajłaków i Iwana Szumanowa. Choma przyznał się w śledztwie, iż Smułkę ugodził motyką z zemsty, iż ten nabił go parę razy. Wszystkich sprawców zabójstwa aresztowała policja.

DZIECKO POSTRZELIŁO MATKĘ. W Warszawie niejaki Kaczarek przez zapomnienie pozostawił rewolwer na stole. Dziecko, widząc nieznany mu przedmiot, wzięło rewolwer i poczęło się nim bawić. Matka, ujrzawszy tak niebezpieczną zabawkę w rękach dziecka, zbliżyła się, aby broń odebrać, lecz w tej chwili rewolwer wypalił, a kula niebezpiecznie zraniła Kaczmarkową w gardło.

NIESOLIDNOŚĆ W INTERESACH. Zygmunt Błocki, buchalter, wręczył w maju br. Wład. Nowińskiemu 500.000 mk. na kupno cukru. Interesowany do dziś jednak nie otrzymał cukru ani zwrotu pieniędzy i oskarżył Nowińskiego w policji. — Fryderyk Schor false Gelber wziął od firmy N. Ehrlicha przy ul. Kopernika wertheimowską kasetę wartości 2 miljony mk. do sprzedania. Schor sprzedał kasetę tę, lecz pieniędzy nie zwrócił. Podobne interesy Schor lubi przeprowadzać, przeto zawiadomiona o tem policja osadziła go w areszcie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POBICIA. Franciszka Feder w mieszkaniu przy ul. Słonecznej topiła wczoraj 5 kg. tłuszczu, który przypadkowo wylała na siebie. Odniosła ona ciężkie poparzenia na głowie i piersiach. Po udzieleniu jej pomocy w pogotowiu rat., odwieziono ją do szpitala. — W restauracji Abweila przy ul. Wagowej napastnicy ciężko pobili H. Diestla, kupca. — W nocy zgłosili się w pogotowiu rat. Juda Meisel i Paweł Solski z kontuzjami i ranami. — W realności przy ul. Kordeckiego pobito i poraniono Rozię Ahl. — Złośliwy pies A. Regena zam. przy ul. Dominikańskiej, pokąsał dotkliwie Jakóba Gliedera, zaś inny czworonóg w ulicy Żółkiewskiej pokąsał Tynię Bogner. Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

Znowu konfiskata „Dziennika".

Wczorajszy „Dziennik" został znów skonfiskowany. Skreślono tytuł depeszy, mówiącej o represjach prasowych, kilka ustępów z artykułu „Wybuch prochowni" i drobny artykulik w rubryce „Z dnia".

Konfiskatami temi usiłuje się zdławić wszelki głos krytyki i zniszczyć materjalnie pismo robotnicze, gdyż każda konfiskata pociąga za sobą wielomiljonowe straty. Ale przetrwaliśmy oblężenie miasta, nie tracimy nadziei, że rządy obecne nie będą wieczne.

Odczyty Uniwersytetu Ludowego.

Uniwersytet Ludowy, znany już szerszym kołom z swej działalności dla popularyzowania i szerzenia wiedzy drogą odczytów, rozpoczyna w tym tygodniu powakacyjną pracę

Zorganizował dwa typy wykładów: t. zw. filmowe, stanowiące ilustrację filmów naukowych, które odbywać się będą w sali Uniwersytetu Ludowego przy ul. Bourlarda l. 5., i cyklowe, obejmujące w kilkunastu wykładach całokształt poruszonej sprawy. Pierwszy cykl nosi tytuł: „O Polsce współczesnej" i rozpocznie się w sobotę odczytem prof. Zakrzewskiego p. t. „Pogląd na dzieje Polski wobec wskrzeszenia państwa" — w sali Muzeum Przemysłowego. Odczyt prof. Zakrzewskiego rozpoczyna się [illegible] o godz. 6. wiecz.

Bliższe szczegóły dotyczące obu typów odczytów przyniosą afisze i pisma.

Zjazd palaczy kolejowych.

Dnia 28 października odbędzie się w Krakowie w lokalu „Domu Robotniczego" przy ul. Dunajewskiego Nr. 5 o godz. 9 rano. Ogólnokrajowy Zjazd palaczy parowozowych, robotników parowozowych i robotników magazynów zasobowych z całej Polski.

Wzywamy Kolegów o delegowanie delegatów w myśl okólnika Nr. 10. Urlopy i karty wolnej jazdy, dla delegatów na Zjazd, Ministerstwo Kolei Żelaznych przyznało pismem z dnia 3. X. br. L. Dz. Pr. 3683|23.

Sprawy bardzo ważne będą omawiane

Wiadomości z kraju.

KRONIKA SAMOBÓJSTW. Ostatni tydzień był w Stryju pod znakiem samobójstw. Zaczął się od tego, że niejaka Chajci, rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg osobowy, który zabił ją na miejscu. Następnie konduktor Stöhr z powodu nieporozumień kawalersko- panieńskich przebił się nożem. Pozostaje on obecnie w leczeniu szpitalnem. Zakończył tragiczny tydzień blacharz kolejowy Hus, przez powieszenie się. Jak na Stryj to dosyć.

KUPOWAŁ BRYLANTY. Kierownik filji Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Chmielniku N. Grabda, przybywszy onegdaj do Warszawy zapoznał się z Rosjaninem, rzekomo świeżo przybyłym z bolszewji. Uchodźca ten wraz ze swym przyjacielem zaofiarowali Grabdzie kupno brylantów. Wymieniony postarał się u kasjera związku o potrzebne pieniądze, wręczył za otrzymane brylanty 250 miljonów marek, a dodatkowo dał swą walizę z przyborami, złoty zegarek i pieczonego koguta. Grabda wkrótce przekonał się, że sromotnie został oszukany, gdyż brylanty okazały się zwykłemi szkiełkami.

Brylanciarze jednak ulotnili się tak gruntownie, że pościg policji pozostał bez rezultatu.

Cena cukru będzie wynosiła 175.000 za 1 kilogram!

Warszawskie organizacje spożywców otrzymały zawiadomienie, iż min. Kucharski przeforsował na ekonomicznym komitecie ministrów podniesienie akcyzy od cukru

a 28 na 400 miljonów.

Jest to równoznaczne z uniemożliwieniem nabycia cukru przez organizacje spożywców, aby bowiem zapłacić samą akcyzę za 600 wagonów, przyznanych dla spożywców, trzeba wpłacić do kasy skarbowej

480 miljardów marek,

t. j. sumę, o jakiej marzyć nawet nie mogą organizacje spożywców.

A gdzie pieniądze potrzebne na opłacenie cukrowni, zwłaszcza, iż podobno buntują się one przeciwko oznaczeniu złotego na 50.800 mk. i wywierają nacisk na rząd, aby im pozwolił brać za jeden worek cukru zamiast 55 złp. — 55 franków szwajcarskich? Rząd, ściągając dla siebie miljardy z akcyzy, nie zapomni niewątpliwie o miljardach dla cukrowników...

Mimochodem.

PRZYKŁAD DZIAŁA.

Po znanej odezwie rządu rozmaite pisma lwowskie poczuły w sobie wojenną ochotę i animusz, zwrócony przeciw „demonom“ (jak wyraża się jedno z nich), z którymi „toczyć się będzie walka o konstytucję, o panowanie prawa, o całą przyszłość naszą, o Polskę“...

„W tej walce nie ma mowy o kompromisach, rozejmach i honorowym pokoju. Można tylko zwyciężyć lub uledz. Chwila zatem jest taka, jakich niewiele w dziejach. I to, co wydobyć musi z siebie naród, jest czemś większem, niż było kiedykolwiek“.

Hm... szumnie.

Ale jak będą wyglądać te podniety do boju, jeśli istotnie i niezbicie śledztwo wykaże, iż „zbrodniczy zamach“ był tylko wypadkiem lub niedbalstwem?

Czy nie szkoda „wielkich“ słów, zużytych w artykułach wstępnych? (m.)

Strejk w teatrach miejskich.

Nędza i głód zajrzały także do mieszkań personalu teatralnego. Wskutek szalonego zubożenia ludności miejskiej przedstawienia teatralne przeważnie odbywały się przy próżnej sali. Skutek był ten, że kasa teatru przestała płacić artystom gaże. Przeszło 400 osób znalazło się bez środków do życia, bo gmina nie uważała za swój obowiązek uczynić zadość swym zobowiązaniom, zawartym w kontraktach. Doprowadzony do rozpaczy personal postanowił zaprzestać pracy, uważając, że gmina złamała kontrakty.

Ten stan finansowy teatrów, jak i całego życia gospodarczego zawdzięczamy chjenie i paskopiastom, którzy swą gospodarką do tego doprowadzili. Jeszcze jako krzycząca ironja widnieją na licznych budynkach malowane smołą i dziegciem cyfry „8“, które głosiły o taniości w chwili swego zwycięstwa.

Obecnie w tak straszny sposób zemściła się łatwowierność i niewyrobienie polityczne mas wyborczych!

Teatry wczoraj nie grały. Sytuacja teatrów miejskich we Lwowie jest bardzo ciężka, gdyż z jednej strony miasto nie łoży na utrzymanie tej placówki, z drugiej kierownictwo nie umie ich utrzymać na odpowiednim poziomie artystycznym. Wreszcie trzy teatry na Lwów w takich stosunkach gospodarczych, kiedy troska o chleb wybija się na pierwszy plan, okazuje się za dużo. Niemniej jednak zarząd miasta musi chyba słusznym żądaniom personalu uczynić zadość!

Łapownik narodowy.

Stryj w październiku.

Znany naszym czytelnikom bohater narodowy z pod znaku 8-ki Kapa, urzędnik kolejowy, doczekał się końca.

Oto warsztatowcy wnieśli do dyrekcji memorjał z podpisami całego warsztatu, domagając się w nim usunięcia Kapy z magazynu materjałowego. Bohater ten, który gromy rzucał na socjalistów i całą lewicę był na tyle czelnym, że będąc instruktorem konduktorów, obiecywał młodym konduktorom złote góry za donostkę, tylko za 10 kg cukru od każdego.

Spodziewać się należy, że dyrekcja zabierze sobie Kapę tam, aby raz mieć spokój.

Klęska ludności miejskiej.

„Głosuj na „8“, wszystko potanieje!“

Niesłychana klęska dotknęła ogół ludności miejskiej. Poza paskarzami sfery robotnicze i urzędnicze przeżywają obecnie taką nędzę i głód, jak za czasów oblężenia miasta. Bezrobocie od szeregu miesięcy niszczy stan rzemieślniczy, a straszna drożyzna uniemożliwia życie najszerszym warstwom ludności.

Przed sklepami miejskimi tłoczą się masy ludności, ażeby otrzymać nieco cukru i smalcu po cenie taryfowej. Wiele nieszczęsnych kobiet „wypożycza“ sobie od znajomych lub sąsiadów niemowlęta i dzieci i staje przed sklepami, aby wzbudzić litość i dostać się do wnętrza. Tłum ludzi przedwczoraj wybił szybę w sklepie miejskim, aby się dostać do wnętrza, przyczem zraniona została jedna z panien sklepowych.

Wczoraj sklep miejski przy ul. Bema był oblężony. Nikt nie strzegł tu porządku, zatarasowano drzwi tak, że będący w sklepie nie mogli się z niego wydostać. Słowem sytuacja wytworzyła się podobna jak za czasów światowej wojny.

W Krakowie okazał się brak chleba, mąki i tłuszczów.

We Lwowie paskarze magazynują tłuszcze, których cena rośnie z dnia na dzień. Wczoraj pobierali rzeźnicy 440.000 i wyżej za 1 kg. smalcu.

Dzieje się to wszystko po urodzajnych żniwach, w kraju rolniczym, obfitującym we wszystko. A większość sejmowa uchwala rządowi votum zaufania.

Gwałtowny spadek konsumcji chleba, mąki, mięsa.

Stryj 15 października.

Szalejąca drożyzna wszystkiego, a zwłaszcza żywności nie dała na skutki długo czekać. Od 10 dni spadł wypiek chleba w całym mieście do połowy, mięso które jeszcze przed 2-ma tygodniami trudno było dostać, obecnie jest go dosyć.

W sklepach zastój zupełny. Powód, brak pieniądzy na żywność. Mamy więc błogosławione skutki rządów 8-ki. „Kto chce mieć tani chleb, niech głosuje na 8-kę“. Zwyciężyła 8-ka, to też 1 kg mąki chlebowej kosztuje obecnie 30.000 Mp, tak też i chleb kosztuje. Ale co dalej będzie?

Głodówka w aresztach przy ul. Jachowicza.

Wśród aresztowanych w niedzielę w nocy robotników m. Lwowa na skutek niesłychanego obchodzenia się władz policyjnych, wybuchła wczoraj wieczorem głodówka.

Aresztowani pod zarzutem akcji antypaństwowej, są przesłuchiwani, a z powodu braku najmniejszych bodaj dowodów jakiejkolwiek winy, wypuszczani przeważnie na wolność. Wczoraj n. p. wypuszczono na wolną stopę okrzyczanych przez miejscowe organa brukowe za sztabowców i podżegaczy bolszewickich“ tow. Greba, Jahnsona, Całkę i innych.

Pozostało jednak jeszcze w aresztach parę dziesiątków ludzi i tym mniejsi i więksi „dygnitarze“ próbują zalać sadła za skórę. Z powodu nadmiaru „interesentów“ spisywanie protokołów przeciąga się w nieskończoność (a papier taki drogi! — przyp. zecera) i ludzie muszą czekać, zanim chcą się „wysokie władze“ wypuszczając ich, zeznać przyznać do nadmiaru gorliwości i zbytniej skrupulatności w poszanowaniu prawa.

Obchodzenie się władz więziennych z aresztowanymi urąga najprymitywniejszym wymogom

W jednej przepełnionej kazamacie tłoczy się około 40 ludzi, w tem ludzie chorzy i dosłownie z łoża boleści do aresztów ściągnięci.

Rodziny, przynoszące pożywienie, spotykają się z brutalnością i pogróżkami strażników więziennych. Wikt przynoszony wlewany jest do menażek cuchnących i — jak się zdaje — nigdy nie przemywanych, tak, że wystarczy popatrzyć na taką menażkę, aby odpadła wszelka ochota jedzenia. Zaznaczamy, że dzieje się to z wiedzą różnych komisarzy policyjnych, wypowiadających pod adresem więzionych i ich rodzin aforyzmy, godne uwiecznienia w interpelacjach sejmowych.

Nic więc dziwnego, że takie obchodzenie się musiało wywołać odruchowo głodówkę.

Możeby też wysokie władze zechciały pójść po rozum do głowy i zechciały w swoim własnym interesie zlikwidować tę niewybredną aferę, która i do tak już bujnych laurów, wieńczących „zasługi“ naszej policji, dorzuca najbardziej oryginalny, chociaż nie najbardziej pachnący kwiatuszek.

Z sali sądowej.

CZTERECH DIDUCHÓW OSKARŻONYCH O MORDERSTWO.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw czterem Diduchom (nie braciom), oskarżonym o zamordowanie Michała Kaczmaryka. Mianowicie wedle aktu oskarżenia dwóch Michałów, jeden syn Jacentego, lat 27, drugi syn Hryńka, lat 35, dwudziestoletni Ołeksa i 18-letni Iwan — wszyscy Diduchowie, zarobnicy, zamieszkali w Stawczanach, mieli jakieś porachunki z Michałem Kaczmarykiem. Dnia 23 maja br. wyszedłszy z karczmy w Polance czterej Diduchowie, zaopatrzywszy się w kije, kół, topór i nóż, napadli na Kaczmaryka, który wraz z nimi wyszedł z karczmy i tak go zmasakrowali, że ten pod ich razami ducha wyzionął.

Rozprawie przewodniczy r. Göttinger, jako wotanci zasiadają r. Dworzak i Rosenstein, oskarża prok. Hryniewiecki. Obrony podjęli się adwokaci Głuszkiewicz i Batycki.

Oskarżeni w śledztwie jak i na rozprawie wymawiają się tem, że w krytycznym czasie byli pijani.

Rozprawa jest rozpisana na dwa dni i odbywa się niemal bez udziału publiczności. Morderstwa przestały być sensacją...

Tupet endecki.

Według organu endeckiego na Poznańskie, tragiczny wybuch warszawski był dziełem „zamachowców dla wywołania zamętu, utrudnienia pozycji rządowi“.

Słuszna jest zatem zdaniem tego pisma akcja rządu, albowiem „do walki z państwem stanęły wszystkie zbrodnicze elementy w jednym szeregu“. Któż to są owe „zbrodnicze elementy“? Kurjer pozn. twierdzi, że są to zarówno ci którzy nienawidzą Polski jakoteż ci, „którzy nienawidzą rządów polskich w Polsce“!

A więc teraz już wiemy, kto „urządził zamach“ a w konsekwencji w jakim kierunku miały iść aresztowania. O ile wiemy, blisko połowa Sejmu nie ma respektu dla obecnego rządu a dziewięć dziesiątych społeczeństwa, włączając w to otumanionych w okresie wyborczym osemkarzy jak zmiłowania boskiego, czeka jakieś zmiany. Wynikałoby z tych przesłanek „Kurjera pozn.“, że należałoby przymknąć chyba jakąś połowę obywateli polskich.

„Kurjer“ konkluduje:

„Stoimy wobec całkowite wyjaśnionego położenia. Państwo weszło w okres decydującej walki o swoją przyszłość, o swoje: być albo nie być. Dzisiaj, kiedy ma się rozstrzygnąć pytanie, czy Polska ma istnieć jako mocarstwo, mieć zapewniony i normalny rozwój i świetną przyszłość, w szeregach wrogów zakotłowało zapanowała panika i przerażenie (!?). Szalony obłęd nienawiści ogarnął wrogów, którzy też postanowili rzucić do walki ostatnie stawki, posuwając się aż do otwartych w biały dzień zamachów, do rzucenia krwawego hasła, jakiem było wysadzenie prochowni w Cytadeli warszawskiej“.

Wobec wyników śledztwa, te wypociny pismaka endeckiego zakrawują na prowokację.

Strejk w przemyśle węglowym.

DĄBROWA, 16. października.

Nie do uwierzenia, że pomimo bardzo wysokich cen węgla robotnicy pracujący przy wydobyciu tego węgla, którzy ustawicznie narażają swoje zdrowie i życie, są tak licho wynagradzani, że nie mogą opędzić swych potrzeb życiowych, a już zupełnie nie mogą wychowywać swoich dzieci. W chatach i obskurnych budynkach w Dąbrowie Górniczej i okolicy żyje z górą 48 tysięcy rodzin górników, nie posiadających nic prócz zdolności do pracy, które w każdej chwili ryzykują i wokoło tego Zagłębia w dość wielkim promieniu niema możności kupienia nabiału ani jarzyn lub innych środków spożywczych! Zupełnie to samo na kopalniach górnośląskich, a nawet w liczniejszych osadach przy kopalniach w Zagłębiu Krakowskim.

Nie do uwierzenia, że kiedy w miastach setki tysięcy rodzin nie są wstanie kupić sobie węgla na zimę i dzieci im chorują z powodu nieopalonych mieszkań — nie do uwierzenia, że w porze zimowej zamyka się szkoły z braku węgla — wtedy gdy węgiel pali się na haudach, lub wydala się robotników z kopalni a małe kopalnie zatapia się — z powodu braku nabywców na węgiel!

Może ktoś weźmie mi za złe, że śmiem oskarżyć tu wszystkie te czynniki, od których zależy gospodarka węglowa **o marnowanie tego cennego surowca — i o działanie na szkodę społeczeństwa i państwa.**

Brak opału przy jego nadmiarze — umyślne niszczenie węgla wtedy, gdy z braku węgla śmierć zabiera nam dzieci, to zbrodnia wołająca o pomstę do nieba.

Jeżeli dodamy, że lekceważenie zdrowia i życia — czego świadectwem liczne wypadki i niedawna potworna przyczyna katastrofy na kopalni „Reden“ — to darujcie Szanowni Czytelnicy, ale dłużej nikomu nie wolno czytać obojętnie biuletyny strejkowe, a już musiałby być upiornie niegodziwy, kto potępiłby strejkujących i stanął w obronie **krwiożerczego obcego, nie liczącego się z naszymi potrzebami kapitału węglowego.**

Dziś w całym Zagłębiu Dąbrowskim syreny oznajmiły, że przebrała się miarka cierpliwości i górnik stanął w dżystym dniu październikowym „na świecie“ poważny i dumny — pewny słuszności swych praw do życia. A patrząc na szerokie przestrzenie, jakich nie widzi „na dole“ — chciałby, by go zrozumiało całe społeczeństwo i wzięło w posiadanie te skarby, które bezprawnie dziś dzierżą „króle czarnych djamentów!“

Strejk wybuchł z powodu odmowy przemysłowców przeliczania co tydzień zarobków górniczych, lub wypłaty zarobków według stałego miernika. Procentowe podwyższanie zarobków okazało się zwyczajnem omamieniem robotników — czem więcej liczebnie pobierają górnicy, tem mniejszy dostają zarobek, mający coraz mniejszą siłę kupna!

Mrok niewoli, w którym najczarniejszą plamą było płaszczenie się wielmożów wobec najeźdźców i zaborców — męki wojenne, głodowanie, łzy tęsknoty i rozpaczy żon, matek i dzieci — zawiedzione nadzieje lepszej doli w wolnej Ojczyźnie — oto szkoła życia, której jeszcze nie skończyliśmy! Bo oto na zaraniu Wolnego Życia poznaliśmy, że nietylko lepiej nam nie będzie, ale wszystko i wszyscy poza nami pracują nad pogorszeniem naszej doli! Jednak milczeliśmy. Bohatersko cierpieliśmy, gdy wrogowie strzelali do naszych dzieci-żołnierzy, wtedy gdy inni... uciekali do Poznania. Cierpieliśmy i wtedy, by krzykiem bólu nie przestraszać tułacych się do macierzy naszych braci z terenów plebiscytowych. Cierpieliśmy i wtedy, gdy wskazano nam, byśmy pracującym przy dyplomatycznych stolikach nie przeszkadzali, działać na naszą korzyść (?)!

A w tym samym czasie hjeny żerowały na pobojowiskach, gdzie pokotem padały nasze dzieci. Plugawiły świętą ziemię Walki. Szarpały dobre imię Zmartwychwstałej krwią i męką naszą!

Ustała walka. Chcemy wołać o chleb, o naukę dla dzieci naszych, o dobro całego społeczeństwa, chcemy walczyć — chociaż hjena strzyże zęby z ław ministerjalnych. Nasza szkoła życia dalej nas kształci. Będziemy korzystać z tej nauki dla naszych rodzin tworząc lepsze jutro w Wolnej Ojczyźnie.

A kto nas posądzać będzie o zdradę Ojczyzny nie będziemy mu okazywać naszych ran, bo ją nie wart oglądać. Niechaj hjena strzyże zęby.

Do tych, co tak samo cierpią i pracują jak my. Do klasy robotniczej odwołujemy się. Naszem przeznaczeniem walka. O największe dobro na świecie, o uspołecznienie kopalń, fabryk i ziemi.

Strejkujący górnik.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z BORYSŁAWIA! W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu odbędzie się zgromadzenie członków P. P. S. w Borysławiu z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna. 2) Wybory na Kongres partyjny. Wstęp na salę tylko dla członków P. P. S. za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wkładki członków P. P. S. w Borysławiu przyjmuje się w Sekretarjacie Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu w niedziele od godz. 10 rano do 2-giej popołudniu, oraz we wtorki i piątki od godz. 6—8 wieczór.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w piątek 19 bm. wieczór o godz. 7-mej. Ze względu na ważność spraw uprasza się członków O. K. R., aby w komplecie się zjawili.

Sekretarjat O. K. R. P. P. S.

Komunikaty.

× WYDZIAŁ TOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY IM. T. KOŚCIUSZKI we Lwowie zawiadamia członków T-wa, że dnia 21 bm. odbędzie się zwycz. walne zgromadzenie o godz. 10 przedpołudniem. W. razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później przy jakimkolwiek komplecie.

Zgromadzenie członków Związku Zawodowego murarzy

odbyło się w ubiegłą niedzielę we Lwowie w lokalu własnym. Na porządku dziennym była sprawa akcji cennikowej, biura pośrednictwa pracy. Przemawiało szereg mowców żaląc się na obecne katastrofalne stosunki. Płaca murarza I kl. ledwo przekracza 4 miljony miesięcznie. Oczywista, że życie w tych warunkach staje się wprost nieznośnem.

Głównym punktem około którego toczyła się też dyskusja była sprawa drożyzny.

Sekretarz O. K. R. P. P. S. wyjaśnił zebranym przyczyny, które składają się na spadek marki polskiej, czyli wzrost drożyzny. Klasa posiadająca, a więc fabrykanci, posiadacze ziemscy, wszelkiego rodzaju handlarze i giełdziarze nie płacą w odpowiedniej wysokości podatków. Przeszło 3|4 ciężaru utrzymania państwa spada na klasę nieposiadającą, która płaci podatki, kupując towary pierwszej potrzeby. Są ponadto spekulanci, którzy zainteresowani są w spadku marki. Po przejęciu władzy przez obecny rząd producenci czując się bezkarni poczęli kalkulować produkta w dolarach. Każda zwyżka dolara, to nowa fala drożyzny, podczas gdy płace robocze pozostają te same.

Zorganizowani robotnicy wprawdzie wydzierają od swych pracodawców co mogą, ale to nie stoi w żadnym stosunku do każdorazowej zwyżki cen.

Ostateczny rezultat tego taki, że robotnicy otrzymują pieniądze, za które coraz mniej można nabyć towarów. Idąc tak dalej zagraża klasie robotniczej klęska powolnej śmierci głodowej. Przeciwko temu musimy się bronić, a najskuteczniejszem będzie, skoro wywalczymy sobie płacę za pracę obliczaną **w stałej walucie** n. p. franku szwajcarskim.

To hasło niechaj zabrzmi wszędzie gdzie pracują robotnicy. Skoro to uzyskamy, los nasz znacznie się poprawi.

Odpowiednio do tego uchwalono rezolucję stwierdzającą, że przyczyną zła w Polsce jest niepłacenie podatków przez klasę posiadającą, a także rządu, który nie czyni nic, aby przeciwdziałać orgjom paskarskiem. Skoro rząd nie czuje się na siłach opanowania sytuacji, powinien dać miejsce innemu.

Zgromadzeni domagają się też, aby płaca za pracę obliczaną była w stałej walucie, co zapewnić może klasie robotniczej przetrwanie tych strasznych czasów. Wzywają Centralną Komisję Zw. Zawod. w Warszawie oraz posłów socjalistycznych, aby wszczęli energiczne kroki w tym kierunku.

Wreszcie zgromadzeni domagają się, aby Sejm podniósł minimum, od którego opłaca się podatek osobisto-dochodowy. Podatek ten bowiem staje się coraz uciążliwszy dla klasy pracującej. Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Narada delegatów.

Kas chorych należących do okręgu związkowego we Lwowie odbędzie się **w środę t. j. 24. bm.** o godz. 9-tej rano w sali ratuszowej we Lwowie.

Zarząd Związku okręgowego Kas chorych we Lwowie postanowił na posiedzeniu odbytem w poniedziałek zaprosić **na wtorek 23. bm. przewodniczących** (Komisarzy rządowych) **i dyrektorów (kierowników)** Kas chorych należących do okręgowego Związku we Lwowie na

NARADĘ

w sprawie rozporządzeń Ministerstwa pracy i opieki społecznej wydanych 25. września a przesłanych Kasom przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń 2. października **odnoszących się do zasiłków jakie Kasy mają wypłacać ubezpieczonym.**

Zarząd Związku wzywa wszystkie Kasy aby wydelegowały na tę naradę **przewodniczących** (Komisarzy rządowych) jakoteż **dyrektorów** celem ustalenia wspólnego jednolitego postępowania co do tych rozporządzeń.

—♦■♦—

Posiedzenie Zarządu Związku Okręgowego Kas chorych odbyło się 15. b. m. o godzinie 4-tej po południu we Lwowie.

Obecni byli członkowie Zarządu: Abderman, Lewicki, Kochański, Oktawiec, Szczyrek, Salamander, Pollak, Samolewicz, Pulnarowicz. Zastępcy: Bater, Mikruta. Członkowie Komisji rewizyjnej: Kucharski, Laszczyk, Herman, Dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń dr. Szkodziński, dyrektor Biura Nacher, sekretarz biura Ochman.

Poniżej umieszczone sprawozdanie biura przyjęto do wiadomości. Po dłuższej dyskusji nad rozporządzeniami Ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie zasiłków przyjęto zasadniczo uchwały konferencji krakowskiej odbytej dnia 14. b. m. i postanowiono przedstawić je Zgromadzeniu Przewodniczących i Dyrektorów Kas, które zwołano na 24. bm.

Sprawę lecznictwa przyjęto do wiadomości wedle sprawozdania biura.

Prezes Kasy chorych przemyskiej p. Mikruta przedstawia stosunki lekarskie i aptekarskie. Polecono biuru zająć się tą sprawą.

Dyrektor Kochański przedstawia sprawę sanatorjum w Worochcie.. Przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie Biura Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie za czas do 12 października 1923.

Stosownie do uchwały Zgromadzenia delegatów wniesiono zmiany statutu, które zostały zatwierdzone, jak również zatwierdzone zostało wysokość wkładek.

Przedstawiono Ministerstwu uwagi w sprawie nowelizacji ustawy. Przy tem się zaznacza, że do dzisiejszego dnia nie otrzymaliśmy projektu nowelizacji. Łącznie z kwestją ubezpieczenia i zmiany ustawy traktowaną być musi kwestja przeprowadzenia ubezpieczenią. W tym kierunku od 2 lat czynimy ciągłe usiłowania aby przynajmniej w dawnych nadgranicznych powiatach województwa wołyńskiego i lubelskiego ubezpieczenie było przeprowadzone. Na liczne nasze zabiegi w tym kierunku otrzymaliśmy niedawno odpowiedź, że Kasy poszczególne powinny się starać o pozwolenie zakładania Kas w sąsiednich powiatach, w których Kas nie ma. Uważaliśmy to za rzecz zgubną i na urgens w tej sprawie odpowiedzieliśmy, że uważamy polecenie przeprowadzenia ubezpieczenia za konieczne a dobrowolne zgłaszanie się Kas za niepraktyczne. Zaproponowaliśmy ażeby Kasie chorych w Brodach polecono przeprowadzenie ubezpieczenia w powiatach krzemienieckim i w Dubnie. Kasie chorych sokalskiej w Hrubieszowie i Włodzimierzu wołyńskim jakoteż w Tomaszowie województwa lubelskiego, zaś Kasie chorych w Tarnobrzegu założenie Kasy chorych w Sandomierzu. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zupełnie zgodnie z naszym wnioskiem takie polecenie przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń tym Kasom wydało a 14. bm. odbyło się posiedzenie, na którym z kierownikami tych Kas ustalono sposób przeprowadzenia ubezpieczenia w wymienionych powiatach. O ile to ubezpieczenie będzie mogło być rychło przeprowadzonem o tyle przyśpieszy ono powstanie i innych Kas. gdyż założywszy te Kasy będzie można posunąć się dalej aż do Równego, Łucka i Kowla.

Zwalczać potrzeba ciągle zamierzenia poszczególnych starostw celem tworzenia Kas w tych powiatach, które są narazie przyłączone do innych Kas. Szczególnie zawziętem w tym kierunku są starostwa przemyślańskie i zborowskie, które popierają podania miejscowych rękodzielników mające na celu utworzenie Kasy. Uznając, że tworzenie mikroorganizmów kasowych jest zgubnem zawsze wyrażamy opinję przeciwną założeniu takich Kas mimo, że przez to może wyrządzamy szkodę istniejącym Kasom, które do tych dołączonych powiatów dokładają.

Jesteśmy zmuszeni w niektórych wypadkach wydawać opinję przeciwko przeprowadzeniu wyborów w Kasach rządowych przez Komisarzy rządowych gdy zachodzi obowa, że Kasą owładnęły by żywioły ubezpieczeniu niechętne a częstokroć odgrażające się, że z chwilą objęcia przez nich Zarządu Kasą ustaną podwyżki opłat jakoteż świadczenia, ich zdaniem niepotrzebne.

Ciągłe i stałe upominanie się aby władze same podwyższały grupy płac ustawowych odniosło przynajmniej ten skutek, że Urząd Ubezpieczeń stara się rozporządzeniami zniewolić oporne Kasy do przeprowadzenia podwyżek. Nadto wydało Ministerstwo pouczenie, że tam gdzie Kasy nie mogą w Radach Kasy przeprowadzić tych podwyżek na podanie uzasadnione przez Związek podwyżkę ustanawia władza po uchwale Zarządu. Na wezwanie spowodowane przez krakowski Związek aby zwołać konferencję delegatów Związku lekarzy polskich z Kasami zwróciło się Ministerstwo do nas byśmy taką konferencję, o ile uważamy ją za potrzebną, do Lwowa zwołali. Uważając, że wschodnia Małopolska skutkiem takiej konferencji ponieść by mogła szkody przedstawiliśmy Ministerstwu odmowną odpowiedź uważając, że takie uregulowanie ogólne płac na konferencji byłoby niemożliwem a koniecznie potrzeba tylko przeprowadzać te ugody na terenie każdej Kasy z osobna.

Odbyto lustracje następujących Kas: Dyrektor Biura łącznie z Dyrektorem Urzędu Ubezpieczeń lustrował Kasy: Lwów pow., Krosno, Przeworsk, Rzeszów, Skole, Kamionka Strum. Sam odbył lustrację w Tarnobrzegu, Kałuszu, Dyrektor Kochański w Stanisławowie odbył lustrację łącznie z Dyrektorem Urzędu Ubezpieczeń w Tłumaczu zaś Dyrektor Laszczyk w Kołomyji i Stanisławowie a dyrektor Kasy śniatyńskiej Masler w Kossowie i Horodence. Dyrektor Kasy chorych w Rzeszowie zlustrował na żądanie Związku Kasę chorych w Kolbuszowej. Na żądanie Departamentu ubezpieczeń społecznych odbyła się lustracja Kasy chorych w Bóbrce wspólnie z delegatem Ministerstwa starszym referentem p. Słabickim.

Uregulowano stosunki w Kasie chorych czortkowskiej jakoteż śniatyńskiej. Wydano opinję co do nominacji dyrektora w Rohatynie i Skałacie. Wydano opinję w sprawie rodziału majątku między Kasami Krosno i Brzozów.

Wydano opinję w sprawie druków na bilanse i zamknięcia rachunkowe jakoteż statystyki, które z drobnymi zmianami uznano jako odpowiednie. Natomiast wydano opinję ujemną, zgodną w wielu punktach z opinją Kasy chorych miasta Lwowa co do kart statystycznych wymaganych przez Ministerstwo Zdrowia. Wniesiono sprzeciw co do statystyk wymaganych przez Starostwa jako zbyt obciążające Kasy chorych.

Wydano opinję w sprawie leczenia członków rodziny i uzyskano zatwierdzenie interpretacji, że tylko ci członkowie rodziny mają prawo do świadczeń kasowych, których żywiciele są ubezpieczeni w Kasie na takie kwoty, które dają możność utrzymania rodziny.

Na wezwanie Komisji Ochrony pracy Sejmu dyrektor naszego biura wziął udział w ankiecie w sprawie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu na wypadek nieszczęśliwej przygody na teren b. zaboru rosyjskiego.

W myśl uchwały Zarządu udała się deputacja do Warszawy celem konferencji w sprawie dzierżawy Państwowego Zakładu w Szkle. Gdy jednak Minister Zdrowia p. Dr. Bujalski oświadczył, że Rząd nie może wiązać się dłużej jak na przeciąg jednego sezonu bo ma zamiar przekształcić Szkło na Zakład pierwszorzędny wedle programu rządowego wnieśliśmy wprawdzie ofertę aż do końca października roku 1924, nie otrzymaliśmy jednak na to do tej pory odpowiedzi. Wejść w pertraktacje celem objęcia Zakładu wedle programu rządowego było niemożliwem bo Rząd domaga się wykupna wszystkich enklaw będących w posiadaniu osób innych a potem wybudowania Zakładu, który wedle przypuszczalnego kosztorysu w lipsu br. miały kosztować 1 miljon złotych polskich. Rząd ma zamiar oddać to Towarzystwu akcyjnemu, w któremby miał wpływową ilość akcji a marzyć nie można o tem aby Kasy mogły tak olbrzymie kwoty postawić do dyspozycji.

Chcąc księgi kontowe dla Kas przygotować z powodu kończącego się trzyletniego okresu odniosło się biuro do poszczególnych Kas z żądaniem zamówień. W tym tygodniu wpłynęło czwarte zamówienie tak że podjęcie się tego zadania jest zakwestjonowane.

Gdy lekarze Kas chorych oświadczyli, że artykuł 37. I. ustawy może stosować się tylko do tych członków obcych Kas, którzy przebywając w innym okręgu zachorowali, nigdy zaś do tych, którzy zostali przysłani przez Kasy na specjalne leczenie. musiało biuro Związku wejść w pertraktacje z lekarzami aby dla przysyłanych przez Kasy do leczenia specjalnego mieć lekarzy do dyspozycji. Umowy takie pozawierano po największej części z odpowiednimi lekarzami Kasy chorych miast Lwowa i postarano się ażeby do dyspozycji członków w każdej specjalności był lekarz. Sprawa weszła w życie 2. października a aż do dnia 12. b. m. już z tej pomocy korzystało 26. osób. Urządzono sprawę w ten sposób, że biuro Związku przesyła chorych do lekarza wydaje ewentualne asygnaty na środki pomocnicze i lekarstwa a każdego pierwszego, za miesiąc ubiegły będzie przesyłać Kasom rachunki celem ich wyrównania. W miarę rozwoju tego działu zostaną zawarte z lekarzami odpowiednimi ryczałtowe umowy.

Rozporządzenia ministerstwa w sprawie zasiłku, które Okręgowy Urząd Ubezpieczeń rozesłał Kasom, musi być przedmiotem obrad posiedzenia Zarządu, gdyż pominąwszy okoliczność, że rozporządzenia te w znacznej mierze odbiegają od przepisu statutu i ustawy musi Zarząd Związku wynaleźć sposób jak w regulaminie chorych obowiązujące przepisy statutowe w sprawie zasiłku mają być zmienione.

Jeżeli do tego sprawozdania dodamy ciągłe i stałe konferencje z delegatami Kas, (przeciętnie trzy dziennie) i korespondencje celem udzielania wyjaśnień, poparcia podań do Urzędu Ubezpieczeń i t. d. to będzie mniej więcej przynajmniej ogólnikowy obraz działalności biura.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpow iedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.